

Edward Skrętowicz

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Palestra 28/3-4(315-316), 88-96

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3) w miesiącu październiku 1984 r. planowane jest zorganizowanie Ogólnopolskiego biegu przelajowego.

Szczegółowe informacje dotyczące tych dwóch ostatnich imprez zostaną podane w terminie późniejszym.

S.R.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

GŁOSA

do wyroku Sądu Najwyższego
z dnia 24 lutego 1983 r.
II KR 28/83¹

Teza wyroku SN z dnia 24 lutego 1983 r. II KR 28/83 ma brzmienie następujące:

Skoro oskarżony wyrządził jednostce gospodarki uspołecznionej szkodę wskutek zagarnięcia mienia, a ponadto szkodę znacznie wyższą na skutek spowodowania niedoboru, to prawomocny wyrok wydany w postępowaniu cywilnym, którym zasądzono od oskarżo-

nego część tej szkody, nie stanowi podstawy do obniżenia zasądanego odszkodowania na podstawie art. 363 k.p.k., stanowiącego równowartość zagarniętego mienia. Przedsiębiorstwu bowiem przysługuje roszczenie o naprawienie szkody spowodowanej niedoborem i to roszczenie może być ograniczone o kwotę wynikającą z prawomocnego wyroku.

Na wstępie spróbujmy, na podstawie bardzo lakonicznego uzasadnienia, choć w przybliżeniu odtworzyć stan faktyczny, na tle którego zapadł głosowany wyrok. Otóż oskarżony X dopuścił się wobec swego przedsiębiorstwa dwóch przestępstw: zagarnięcia mienia społecznego (art. 200 § 1 k.k.) i spowodowania niedoboru (art. 218 § 1 k.k.). Według ustaleń sądu karnego, pierwszy z tych czynów spowodował szkodę w majątku pokrzywdzonego przedsiębiorstwa w wysokości 123.674,50 zł, a drugi — w wysokości 352.872 zł. Zanim jednak doszło do skazania sprawcy tych przestępstw, uprawomocnił się zaochny wyrok sądu cywilnego, w którym zasądzono od X na rzecz poszkodowanego przedsiębiorstwa kwotę

32.036 zł. Nic ponadto o wyroku tym nie wiemy. Sąd Najwyższy jedynie przypuszcza, że wyrok cywilny odnosił się do spowodowanego przez oskarżonego niedoboru. W procesie zaś karnym powstała kwestia zasądzenia z urzędu na rzecz pokrzywdzonego przedsiębiorstwa odpowiedniego odszkodowania (art. 363 k.p.k.).

Na tle tego stanu faktycznego wyłania się problem prawny, który najogólniej można by określić jako problem znaczenia prawomocnego wyroku sądu cywilnego w postępowaniu karnym. Trzeba tu oczywiście odróżnić dwie odrębne płaszczyzny rozważań: po pierwsze — znaczenie wyroku cywilnego przy ustalaniu kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego, po wtóre zaś —

¹ Teza wyroku wraz z uzasadnieniem opublikowana została w OSNKW 1983, nr 9, poz. 79.

jego znaczenie przy orzekaniu o roszczeniach cywilnych. Pierwsza z wymienionych kwestii nas w tej chwili nie interesuje; na marginesie tylko wypada wspomnieć, że z tego punktu widzenia rozważany wyrok sądu cywilnego — jako nie kształtujący prawa ani stosunku prawnego — nie ma dla sądu karnego większego znaczenia. Nie jest on bowiem wiążący i podobnie jak inne dokumenty podlega swobodnej ocenie dowodów (art. 4 k.p.k.).

Natomiast w aspekcie orzekania o roszczeniach cywilnych czy to w ramach postępowania adhezyjnego, czy też z urzędu uprzedni wyrok sądu cywilnego nabiera znaczenia wręcz decydującego. Należy tu przede wszystkim ustalić, czy i w jakim zakresie stanowi on przeszkodę procesową do orzekania o roszczeniach odszkodowawczych w postępowaniu karnym, przeszkodę polegającą na stanie sprawy osądzonej a wynikającą z zakazu *ne bis in idem*. Nie wolno bowiem prowadzić postępowania adhezyjnego ani orzekać o roszczeniach cywilnych z urzędu, gdy stoi temu na przeszkodzie *res iudicata* (art. 55 § 1 pkt 4, art. 363 § 4 k.p.k.).

Obowiązkiem sądów karnych orzekających w niniejszej sprawie było więc dokładne ustalenie przedmiotu i zakresu powagi rzeczy osądzonej wynikającej z prawomocnego wyroku wydanego w postępowaniu cywilnym. Czy sądy uczyniły zadość temu obowiązkowi?

Przy lekturze uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego uderza niefrasobliwość, z jaką potraktowano wyrok sądu cywilnego. Sąd Najwyższy stwierdza, że wyrok ten „w równym stopniu może (podkr. nasze — *T.F.* i *P.H.*) odnosić się do spowodowanego przez oskarżonego niedoboru”. Ustalenie przedmiotu powagi rzeczy osądzonej za-

stąpiono więc niedopuszczalną, mającą charakter spekulatywny supozycją. Na temat zaś zakresu *rei iudicatae* brak jakichkolwiek rozważań. Arbitralnie przyjęto, że zakres ten ogranicza się do kwoty zasądzonej wyrokiem sądu cywilnego, co, jak postaramy się wykazać, nie jest bynajmniej sprawą oczywistą. Ponadto — co może wynikać z trudności w operowaniu terminologią prawa i postępowania cywilnego — znaczenie prawomocnego wyroku cywilnego tu uzasadnienia, mimo że w dok., „obniżenia odszkodowania”, a nie negatywnej przesłanki procesowej, która przynajmniej w części uniemożliwia ponowne w sprawie orzekanie.

Przyznajemy jednak, że przed sądami karnymi stanęło niełatwe zadanie. Obok rozstrzygnięcia skomplikowanej zapewne kwestii odpowiedzialności karnej, zaszła tutaj konieczność dokonania egzegezy zaocznego wyroku wydanego w postępowaniu cywilnym. Wyrok ten zapewne — zgodnie z nie-dobrym zwyczajem panującym w judykaturze — pozbawiony był tak potrzebnego tu uzasadnienia, mimo że w doktrynie zwracano już uwagę na konieczność uzasadnienia także zaocznych wyroków wydanych w sprawach, w których brała udział j.g.u., i to niezależnie od tego, czy rozstrzygnięcie było pozytywne, czy negatywne (art. 328 § 1 k.p.c.).² Dodatkowym utrudnieniem był złożony stan faktyczny sprawy, z którego wynikały, jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy, dwa odrębne roszczenia materialnoprawne, przy czym każdego z nich mógł dotyczyć wyrok sądu cywilnego. Przy wyrokowaniu bowiem o roszczeniach pieniężnych sąd w sentencji wyroku określa jedynie kwotę pieniężną żadaną przez powoda, a nie podaje podstawy sporu.³ Jeżeli dodamy jeszcze do tego występującą w spra-

² M.in. J. Krajewski: Sytuacja prawna j.g.u. w procesie cywilnym, Toruń 1969, s. 173.

³ W. Siedlecki: Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30.V.1966 r. III PZP 15/66, OSPiKA 1967, z. 5, s. 212.

wie możliwość orzekania ponad żądanie (art. 321 § 2 k.p.c.) i związane z tym trudności w ustaleniu przedmiotowych granic powagi rzeczy osądzonej, można uświadomić sobie skalę problemu, przed którym stanęły sądy orzekające w postępowaniu karnym.

Wszystkie zasygnalizowane trudności nie uwalniały jednak od obowiązku wszechstronnego i wnikliwego zbadania sprawy, gdyż względy oportunistyczne muszą zawsze ustąpić przed racją prawidłowości orzekania. W jaki więc sposób powinny postąpić sądy obu instancji, aby prawidłowo ocenić znaczenie wyroku sądu cywilnego?

Przede wszystkim należało ustalić przedmiot wyrokowania w sprawie cywilnej. Jeżeli, jak przypuszczamy, wyrok zaoczny pozbawiony był uzasadnienia, to konieczne było sięgnięcie do pozwu, w którym powód sformułował żądanie i przytoczył na jego poparcie okoliczności faktyczne. Powód mógł dochodzić roszczenia odszkodowawczego z tytułu niedoboru (art. 124 kodeksu pracy) albo roszczenia odszkodowawczego z tytułu zagarnięcia mienia społecznego (art. 114 w zw. z art. 122 k.p.), albo też — co jednak jest mało prawdopodobne — obu tych roszczeń. Co prawda nie miał on obowiązku podania kwalifikacji prawnej swego roszczenia, jednakże musiał przytoczyć na jego poparcie określone fakty. Zważywszy, że każde z tych roszczeń znajduje oparcie w odrębnym stanie faktycznym, a sąd w zakresie orzekania nie wychodzi poza przytoczenia fak-

tyczne powoda,⁴ dojdziemy do wniosku, że kwestia, którego z roszczeń dotyczył wyrok cywilny, mogła i powinna być jednoznacznie rozstrzygnięta na podstawie analizy akt sprawy cywilnej.

Następnie stajemy przed trudniejszym jeszcze problemem zakresu powagi rzeczy osądzonej wynikającej z wyroku zaocznego. Czy *res iudicata* obejmuje całość, czy też część roszczenia? Problem powinien być rozważony tym staranniej, że w interesujących nas sprawach cywilnych w zasadzie niedopuszczalne było częściowe dochodzenie roszczeń,⁵ gdyż sąd miał obowiązek orzec, niezależnie od żądania, o całości roszczeń wynikających z przytoczonych przez powoda (j.g.u.) faktów (art. 321 § 2 k.p.c.). Nie wiadomo jednak, czy sąd uczynił zadość swemu obowiązkowi. Jeżeli nie, to decyduje wówczas rzeczywisty, a nie „idealny” zakres rozstrzygnięcia.⁶

Ustalenie rzeczywistego przedmiotu rozstrzygnięcia w tego rodzaju sprawach jest skomplikowanym, nie wolnym od kontrowersji i szeroko już analizowanym w doktrynie postępowania cywilnego i judykaturze Sądu Najwyższego problemem.⁷ Naszej analizie dokonamy przez oparcie się na dominujących w doktrynie poglądach, z konieczności upraszczając nieco całe zagadnienie i ograniczając rozważania do interesującego nas stanu faktycznego.

Nie znając zakresu żądania powoda w sprawie cywilnej, należałoby osobno przeanalizować trzy możliwe wy-

⁴ Por. W. Siedlecki: Zasady orzekania w postępowaniu cywilnym, NP 1965, nr 6, s. 589.

⁵ Patrz: K. Piasecki: Rozdrobnienie roszczeń w procesie cywilnym, NP 1973, nr 7—8, s. 1010 i nast.; W. Broniewicz: W kwestii częściowego dochodzenia roszczeń w procesie cywilnym, St. Cyw., t. XXV—XXIV z 1975 r., s. 15 i nast.; tenże: Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14.XI.1979 r. IV PR 322/79, OSPiKA 1980, poz. 187, s. 314 i 321.

⁶ Por. W. Siedlecki: Glosa, jw., s. 212 i 213.

⁷ Zob. zwłaszcza: K. Piasecki: Orzekanie ponad żądanie w procesie cywilnym, Warszawa 1975, s. 187—205; Z. Resich: *Res iudicata*, Warszawa 1978, s. 57—67; uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30.V.1966 r. III PZP 15/66 z glosami J. Krajewskiego i S. Rejmana, NP 1967, nr 9, s. 1203 i nast. oraz z glosą W. Siedleckiego, jw.

padki: 1) sąd cywilny orzekł mniej, niż żądano, częściowo powództwo oddalając, 2) orzekł dokładnie tyle, ile żądano i 3) orzekł więcej, niż żądano.

Wypadek trzeci, ze względu na wyjątkowo małe prawdopodobieństwo jego istnienia w interesującym nas stanie faktycznym, możemy w naszych rozważaniach pominąć.

W wypadku pierwszym ustalenie zakresu *rei iudicatae* nie powinno sprawiać większych trudności. Ponieważ chodzi tu o roszczenie pieniężne, więc z faktu, że sąd oddalił część żądania, wnioskujemy, iż tym bardziej wypowiedział się negatywnie o roszczeniu w jego nie zgłoszonej części. *Res iudicata* obejmuje więc całość roszczenia materialnoprawnego.⁸

Z najtrudniejszym wypadkiem mamy do czynienia, gdy sąd zasądzi dokładnie tyle, ile żądał powód. Niestety, istnienie tego właśnie wypadku w naszej sprawie jest zarazem najbardziej prawdopodobne. W sytuacji typowej, gdy wyrok zaopatrzony jest w uzasadnienie, z uzasadnienia właśnie można wnioskować o tym, czy sąd rozważał kwestię orzekania ponad żądanie i jakie było jego w tym względzie stanowisko. W ten sposób możemy ustalić granice rzeczywistego przedmiotu rozstrzygnięcia.⁹

Brak w naszej sprawie uzasadnienia wyroku wydaje się przeszkodą nie do pokonania. Mimo wszystko wyłaniają się tu dwie możliwości postępowania:

- 1) uznanie *a limine*, że prawomocność materialna obejmuje tylko zasądzoną część roszczenia;
- 2) spowodowanie dokonania wykładni orzeczenia (wyjaśnienia granic prawomocności) przez sąd, który je wydał.

Wydaje się, że pierwsze rozwiązanie

można bez obawy popełnienia błędu zastosować w sytuacji, gdy z akt sprawy cywilnej wynika, iż sąd nie przeprowadził postępowania dowodowego. Bez przeprowadzenia takiego postępowania trudno wyobrazić sobie orzekanie ponad żądanie w postępowaniu zaocznym. Ograniczenie bowiem żądania w stosunku do tej jego hipotetycznej wysokości, jaka wynika z przytoczonych faktów, będzie z reguły nasuwać wątpliwości co do wiarygodności twierdzeń powoda o faktach i tym samym zmuszać sąd do przeprowadzenia postępowania dowodowego (art. 339 § 2 k.p.c.).

Z drugiej jednak strony sam fakt przeprowadzenia postępowania dowodowego nie może jeszcze oznaczać, że sąd przy wyrokowaniu zaocznym rozważył kwestię orzekania ponad żądanie, brak bowiem wyraźnej wypowiedzi sądu w tym względzie. Wydaje się natomiast, że fakt ten może być sygnałem, iż celowe będzie zwrócenie się do sądu cywilnego o wykładnię wydanego wyroku (art. 352 k.p.c.).¹⁰ Pismo sądu karnego świadczyłoby o istnieniu wątpliwości co do treści wyroku, a to powinno skłonić sąd cywilny do dokonania z urzędu jego wykładni.

Zdajemy sobie sprawę z kontrowersyjności rozwiązania proponowanego w pkt 2) w sytuacji, gdy brak jest uzasadnienia wyroku, a z jego sentencji nie wynika, czy sąd rozważał możliwość orzekania ponad żądanie. Jednakże taka sytuacja nie upoważnia jeszcze do stwierdzenia, że sąd nie wykonał powinności z art. 321 § 2 k.p.c. *De lege ferenda* wydaje się konieczne wprowadzenie obowiązku uzasadniania wszystkich orzeczeń wydanych w sprawach z art. 321 § 2 k.p.c. albo obowiązku zamieszczania w sentencji

⁸ Por. K. Piasecki: Orzekanie (...), *iw.*, s. 197-198; Z. Resich: *Res iudicata* (...), *iw.*, s. 65.

⁹ K. Piasecki: *op. cit.*, s. 199-203. W. Siedlecki: *Glosa, iw.*; J. Krajewski: *Glosa, iw.*; A. Miączynski: *Znaczenie i rola uzasadnienia sądowego w sprawach cywilnych*, *PiP* 1970, nr 11, s. 754.

¹⁰ Por. J. Krajewski: *Glosa, iw.*, s. 1208.

wyroku, niezależnie od granic żądania, orzeczenia o całości roszczeń wynikających z przytoczonych przez powoda faktów.¹¹

Orzekające w niniejszej sprawie sądy karne rozporządzały, ogólnie rzecz biorąc, dwoma środkami mogącymi wspomóc im w ustaleniu znaczenia wyroku sądu cywilnego. Te środki to:

- 1) staranna analiza akt sprawy cywilnej (w szczególności pozwu) oraz gdy analiza ta nie wyjaśni wszystkich wątpliwości —
- 2) spowodowanie wykładni wyroku przez sąd, który go wydał.

Niestety, żaden z tych środków nie został wykorzystany.

Rozważenia wymaga następnie kwestia, w jakich sposób przyjęta interpretacja wyroku sądu cywilnego rzutuje na możliwość orzekania o roszczeniach odszkodowawczych w postępowaniu karnym. Otóż zarówno wówczas, gdy sąd cywilny zasądził mniej, niż żądał powód, jak i w sytuacji, gdy orzekł ponad żądanie lub przynajmniej możliwość orzekania ponad żądanie rozważył, orzekanie w procesie karnym o odpowiedzialności odszkodowawczej jest w ogóle wyłączone. Prawomocność materialna dotyczy bowiem całości roszczeń i stoi temu na przeszkodzie wynikająca z prawomocności *res iudicata*. W omawianej sprawie sąd cywilny zasądził jednak, jak pamiętamy, odszkodowanie w kwocie znacznie niższej niż ta, która według ustaleń sądu karnego odpowiadała wartości zagarniętego mienia. Powstaje zatem pytanie, jak powinien postąpić sąd karny wobec wynikającej z art. 363 § 1 k.p.k. obligatoryjności zasądzenia odszkodowania odpowiadającego wartości zagarniętego mienia. Pozornie wydaje się, że sąd staje wobec alternatywy bez wyjścia: albo zasądzi odszkodowanie w trybie art. 363 § 1 k.p.k. wbrew powadze rzeczy osądzonej, albo też naruszy nakaz płynący z tego przepisu. Sprzecz-

ność jest w istocie tylko pozorna. Z art. 363 § 4 k.p.k. wynika bowiem, że przepisów § 1—3 tego przepisu nie stosuje się, „gdy o tych samych roszczeniach rozstrzygnięto już w odrębnym postępowaniu”. Decyduje tu nie wysokość zasądanego prawomocnym wyrokiem odszkodowania, ale przedmiot rozstrzygnięcia w postępowaniu, w którym wyrok ten zapadł. Potwierdza tę wykładnię treść art. 55 § 1 pkt 4 k.p.k., do którego art. 363 § 4 k.p.k. odsyła. Przepis ten wyklucza dopuszczalność dochodzenia w procesie karnym roszczeń cywilnych, jeżeli „o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono”.

Dopuszczalność orzekania o roszczeniach odszkodowawczych w sprawie, w której zapadł głosowany wyrok, może mieć zatem miejsce tylko wówczas, gdy w wyroku sądu cywilnego zasądzono dokładnie tyle, ile domagał się powód, a sąd nie rozważył ewentualności orzekania ponad żądanie. Jeżeli nawet przyjmiemy, że Sąd Najwyższy ustalił, iż taka właśnie sytuacja miała miejsce, pozostaje ciągle nie rozwikłany problem prawidłowości rozstrzygnięcia dokonanego w głosowanym wyroku. Odpowiedź pozytywna musi być objęta jeszcze jednym warunkiem. Mianowicie stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy znajduje podstawę w obowiązujących przepisach o tyle, o ile jego zajęcie poprzedzone zostało ustaleniem, że wyrok sądu cywilnego dotyczył roszczenia odszkodowawczego przysługującego pokrzywdzonemu z tytułu spowodowania niedoboru.

W niniejszej sprawie rozważenia wymaga jeszcze jedna kwestia. Otóż zastanawiająca jest dysproporcja, jaka kształtuje się pomiędzy ustaleniami sądu karnego i sądu cywilnego, dokonany na podstawie tego samego stanu faktycznego. Przyczyn tej rozbieżności nie jesteśmy w stanie dociec, dysponując jedynie uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego, który *notabene* kwestii

¹¹ Por. W. Siedlecki: Glosa, jw., s. 212.

tej w ogóle nie rozważał. Nie to jest jednak najważniejsze. Sądy orzekające w sprawie karnej w sposób bardzo precyzyjny ustaliły wysokość szkody wyrządzonej przestępnymi czynami przez oskarżonego. Jest przeto rzeczą niezrozumiałą, dlaczego dysponując tak dokładnymi ustaleniami nie zasądono odszkodowania pokrywającego szkodę w takim zakresie, w jakim nie uczynił tego sąd cywilny, skoro — co wynika z głosowanego wyroku — sądy karne nie dostrzegały w sprawie przeszkody polegającej na stanie rzeczy osądzonej. Wprawdzie obowiązujące przepisy nie dają podstawy do skonstruowania obowiązku zasądzenia odszkodowania w takim zakresie, biorąc jednak pod uwagę funkcję, jaką w procesie karnym spełnia instytucja zasądzenia odszkodowania z urzędu, należy dojść do wniosku, że w niniejszej sprawie powinno to nastąpić. Przepis art. 331¹ (obecnie 363) wprowadzony został do kodeksu postępowania karnego nowelą z dnia 27.XII.1961 r.¹² i miał spełniać dwie funkcje. Po pierwsze, miał służyć wzmożeniu ochrony mienia społecznego, a po drugie, miał się przyczynić do oszczędności pracy sądów.¹³ Skoro więc w sprawie dokładnie ustalono wysokość szkody wyrządzonej przestępstwem niedoboru, to nic nie powinno stać na przeszkodzie zasądzeniu odszkodowania na zasadzie art. 363 § 2 k.p.k. Fakultatywność wynikająca z tego przepisu nie oznacza, jak sądzimy, dowolności. Przepis ten należy interpretować w ścisłym związku z treścią art. 362 § 3 k.p.k., który określa sytuację, w której sąd może odstąpić od zasą-

dzenia odszkodowania w postępowaniu adhezyjnym w razie skazania, odstąpienia od wymierzenia kary oraz warunkowego umorzenia postępowania karnego. Zgodnie z tym przepisem odstąpienie od zasądzenia odszkodowania może nastąpić wówczas, gdy materiał dowodowy ujawniony w toku rozprawy nie wystarcza do rozstrzygnięcia powództwa, a uzupełnienie tego materiału spowodowałoby znaczną przewlekłość postępowania. Jedynie takie względy mogą naszym zdaniem prowadzić do odstąpienia od stosowania również art. 363 § 2 k.p.k.¹⁴ Takim właśnie kierunek interpretacyjny fakultatywności wynikającej z art. 363 § 2 k.p.k. reprezentuje judykatura Sądu Najwyższego.¹⁵ W praktyce niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy w stopniu niezbędnym do zasądzenia odszkodowania polega najczęściej na nieustaleniu wysokości szkody, a taka sytuacja w naszej sprawie miejsca właśnie nie miała.

Na marginesie warto odnotować, że w praktyce sądowej zarysowała się bardzo niepokojąca tendencja do zasądzenia odszkodowania w procesie karnym prawie wyłącznie w tych wypadkach, w których jest to obligatoryjne.¹⁶ Praktyka ta jest w sposób zasadniczy sprzeczna z tezą 17 wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa niegospodarności, marnotrawstwa oraz spowodowania niedoboru w mieniu społecznym z dnia 27.II.1976 r.¹⁷

*Tadeusz Felski
Piotr Hofmański*

¹² Dz. U. Nr 33, poz. 296.

¹³ W. Daszkiewicz: Zasądzenie odszkodowania z urzędu w polskim procesie karnym, Warszawa 1970, s. 8; J. Bafia: Zmiana przepisów postępowania karnego z dnia 27.XII.1961 r., NP 1962, nr 3, s. 314.

¹⁴ B. Bartosik: Zasądzenie odszkodowania pieniężnego z urzędu, Warszawa 1973, s. 90.

¹⁵ Por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30.VII.1968 r. II Kr 112/68, OSN Prok. Gen. 1969, nr 4, poz. 68; uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23.I.1964 r. VI KO 14/63, OSNKW 1964, nr 5, poz. 69.

¹⁶ P. Hofmański: Orzekanie o naprawieniu szkody w sprawach o przestępstwa z art. 200, 202 i 218 k.k. w praktyce sądowej (w druku).

¹⁷ OSNKW 1976, nr 4—5, poz. 52.

2.

GŁOSA

do postanowienia Sądu Najwyższego
z dnia 17 grudnia 1982 r.
IV KZ 13/82 *

Teza głosowanego postanowienia ma brzmienie następujące:

Przewidziana w art. 361 § 2 k.p.k. forma wyroku odnosi się tylko do takiej sytuacji, gdy wydanie orzeczenia miałyby nastąpić w ramach toczącej się aktualnie rozprawy, na której ujawniły

się okoliczności wymienione w tym przepisie. Jeżeli zaś okoliczności te ujawniły się poza tocząca się rozprawą, to powzięcie decyzji o umorzeniu postępowania może nastąpić na podstawie ogólnego przepisu art. 11 k.p.k. w formie postanowienia.

1. Głosowane orzeczenie budzi moim zdaniem wątpliwości. Aby wywody swoje uczynić bardziej przejrzyste, muszę choćby w skrócie podać stan faktyczny i prawny ustalony przez sądy w tej sprawie.

Oskarżonemu Wacławowi B. zarzucano popełnienie przestępstwa określonego w art. 208 k.k. Na rozprawie głównej, prowadzonej w trybie doraźnym, sąd — po rozpoczęciu przewodu sądowego — przesłuchał biegłych psychiatrów, po czym odroczył rozprawę¹ i skierował oskarżonego na obserwację psychiatryczną w zamkniętym zakładzie leczniczym. Po przeprowadzeniu obserwacji biegli psychiatrzy wydali opinię, w której stwierdzili pełną niepojętą oskarżonego w rozumieniu art. 25 § 1 k.k. Sąd, mając te ustalenia, wyznacza już tylko posiedzenie, na którym po wysłuchaniu stron postanowił odstąpić od trybu doraźnego i umorzyć postępowanie, a następnie uchylili tymczasowe aresztowanie.

Na postanowienie to wniósł zażalenie obrońca oskarżonego w części doty-

czącej umorzenia postępowania, zarzucając obrazę art. 361 § 2 k.p.k. wskutek niesłusznego umorzenia postępowania zamiast uniewinnienia oskarżonego i domagając się uchylecia tego postanowienia w zaskarżonej części.

2. Na wstępie wypada stwierdzić, że wyroki sądu karnego I instancji nie mogą zapadać na posiedzeniu, a tylko, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego (w zw. z art. 357 k.p.k.), na rozprawie. Regułę tę w szczególności należy odnosić do wyroków skazujących (w tym także do warunkowo umarzających postępowanie, które zd.m. uchylają domniemanie niewinności).

Na tle art. 361 k.p.k. kontrowersje dotyczą w praktyce głównie odpowiedzi na pytanie, czy w przepisie tym chodzi o każde rozpoczęcie przewodu sądowego, czy tylko o takie, które doprowadziło do jego zamknięcia w rozumieniu art. 351 k.p.k.?

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do głosowanego orzeczenia stwierdził, że „przez rozpoczęcie przewodu sądowego,

* Teza postanowienia wraz z uzasadnieniem opublikowana została w OSNKW 1983, nr 9, poz. 75.

¹ Sąd odroczył tu rozprawę, mimo iż art. 11 pkt 4 dekretu z 12.XII.1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia popełnione w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz. U. Nr 29, poz. 156) zabraniał stosowania w trybie doraźnym art. 350 k.p.k.

od którego zależy forma orzeczenia wydanego na podstawie art. 361 § 1 lub 2 k.p.k., rozumieć należy rozpoczęcie przewodu sądowego w aktualnie (podkr. moje — *E.S.*) toczącej się rozprawie, a nie takie rozpoczęcie przewodu sądowego, które przestało być aktualne wskutek odroczenia rozprawy czy ewentualnie nawet zawieszenia postępowania”. Świadczyć ma o tym — zdaniem SN — zamieszczenie cyt. art. 361 k.p.k. w rozdziale o wyrokowaniu, który następuje po rozdziałach „Przewód sądowy” i „Przemówienie stron”, jak też — pośrednio — zróżnicowanie określeń ustawowych dotyczących uzależnienia innych decyzji procesowych od rozpoczęcia przewodu sądowego (np. w art. 444 § 2, art. 44 § 1 i art. 49 § 2 k.p.k.).

Zawarte sformułowanie w art. 361 k.p.k. o rozpoczęciu przewodu sądowego nie oznacza według Sądu Najwyższego, że chodzi tu o przewód choćby kiedykolwiek w przeszłości rozpoczęty, wobec czego, jak to wynika z tezy głosowanego postanowienia, formę wyroku odnosić należy tylko do takiej sytuacji, gdy wydanie orzeczenia miałoby nastąpić w ramach toczącej się aktualnie rozprawy. To właśnie ostatnie stwierdzenie budzi pewne zastrzeżenia. W sprawie tej chodziło — po rozpoczęciu przewodu sądowego — o merytoryczne rozstrzygnięcie, tj. o stwierdzenie, czy oskarżony dopuścił się czynu zarzucanego będąc niepoczytalny (przy pomocy dowodu „ścisłego”). Merytoryczne zaś rozpoznanie (co do istoty — przedmiotu procesu) opiera się na założeniu, że w chwili rozpoczęcia przewodu sądowego proces karny — w świetle ustawy procesowej — jest prawnie dopuszczalny oraz że zachodzi konieczność zbadania podstaw faktycznych i prawnomaterialnych, warunkujących odpowiedzialność karną sprawcy.

Trudno zatem w całości zgodzić się z cytowaną wyżej argumentacją Sądu

Najwyższego, że *ratio legis* art. 361 k.p.k. jest takie, iż ma on zastosowanie wówczas, gdy toczy się aktualnie rozprawa. Czy to np. znaczy, że jeśli przewodniczący zarządzi przerwę w rozprawie (a czynić to może kilkakrotnie), to wówczas rozprawa aktualnie się toczy? Wracając natomiast do odroczenia rozprawy (które zdaniem SN właśnie powoduje, że rozprawa aktualnie się nie toczy), należy stwierdzić, że dzisiejsze (błędne) rozwiązanie tej instytucji w kodeksie daje prawo do wnioskowania, iż rozprawę odroczoną należy prowadzić także w dalszym ciągu, chyba że sąd wyraźnie zdecyduje („uzna za konieczne”) o prowadzeniu jej od początku. Czy istnieje dzisiaj jakaś istotna różnica pomiędzy odroczeniem a przerwą w rozprawie? Wydaje mi się, że niewielka.

W praktyce łatwo można wyobrazić sobie sytuację, że sąd np. dla przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego księgowego odracza rozprawę, po czym po otrzymaniu tej opinii na posiedzeniu, orzeka postanowieniem o znikomym społecznie niebezpieczeństwie czynu i umarza postępowanie (stosując art. 11 pkt 2 w zw. z art. 26 k.k.). Czy wówczas nie powiedzielibyśmy, że praktyka taka narusza art. 361 k.p.k., a cóż dopiero, gdy chodzi o zastosowanie pkt 1 art. 11 k.p.k.?

Odczytanie aktu oskarżenia jest oficjalnym uczynieniem oskarżonemu zarzutu popełnienia przestępstwa. Jeśli więc po tym momencie, tj. w trakcie merytorycznego rozpoznawania sprawy, wynikną okoliczności wyłączające to postępowanie na zasadzie art. 11 k.p.k., to oskarżony ma prawo do wydania w jego sprawie wyroku, to znaczy ma prawo domagania się, by sąd wydał wyrok (jako rozstrzygnięcie dla niego korzystniejsze), a nie postanowienie. Nie chodzi tu tylko o rangę orzeczenia czy też o sposób jego zaskarżenia (choć i to nie jest bez znaczenia), lecz przede wszystkim o

prawo oskarżonego do wydania w jego sprawie wyroku po rozpoczęciu przewodu sądowego.²

Mam też wątpliwości, czy na posiedzeniu, na którym co prawda strony nie kwestionują opinii biegłych, można było zachować wszystkie wymagania, jakie stawia prawo dowodowe dla przeprowadzenia dowodu „ścisłego”, do których należy też opinia przesądzająca o kwestii odpowiedzialności oskarżonego.

Na zakończenie tych kilku uwag chciałbym jeszcze przypomnieć orzeczenie Sądu Najwyższego (wydane w

okresie międzywojennym),³ w którym Sąd ten, wyjaśniając kwestię, kiedy orzeczenie o umorzeniu postępowania następuje w formie postanowienia, a kiedy w formie wyroku, trafnie — zdaniem moim — zauważył, że ma tu znaczenie nie tylko wykładnia systematyczna, ale przede wszystkim mają znaczenie konsekwencje wynikające z faktu rozpoczęcia przewodu; jeżeli więc wyrokowanie ma nastąpić po zamknięciu przewodu i wysłuchaniu stron, to inne momenty nie są tu decydujące.

Edward Skrętowicz

² Skoro przyjmuje się, że wyrok jest najważniejszą czynnością procesową, do której zmierzają wszystkie inne czynności stron i sądu orzekającego, to wydaje mi się, że — po rozpoczęciu przewodu sądowego — oskarżonemu przysługuje prawo do uzyskania wyroku (prawo do wyroku) przed sądem I i II instancji. Gwarancja ta wydaje się także wynikać z art. 14 ust. 1 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r.

³ Por. postanowienie składu 7 sędziów SN II Izby Karnej z 28.III.1931 r. Z.O. 1931, poz. 141. Orzeczenie to spotkało się z krytyką ze strony E. Gola i E. Hollera (O niektórych instytucjach procesu karnego, WPP 1955, nr 1, s. 62), którzy idąc za ówczesną doktryną radziecką i wzorami przyjętymi w ustawach radzieckich, opowiadali się przeciwko wprowadzeniu do ustawy polskiej instytucji wyroku umarzającego i pojęcia (w doktrynie) tzw. „wyroku formalnego”.

PRASA O ADWOKATURZE

„Trybuna Ludu” (nr 21 z dnia 25 stycznia br.) doniosła w publikacji pt. *Spotkanie rzecznika rządu z dziennikarzami* o przebiegu tego spotkania w dniu 24 stycznia 1984 r., w czasie którego min. Jerzy Urban informował o pozasądowej na razie wersji winy i przyczyn aresztowania adw. M. Bednarkiewicza.

*

Zamieszczony w dzienniku „Życie Warszawy” (nr 51 z dnia 29 lutego 1984 r.) komunikat PAP pt. *Biuro Polityczne o umacnianiu praworządności w kraju* miał następujący tekst (we fragmentach):

„Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR z udziałem przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego, przedstawicieli kierownictw: Sejmu, Sądu Najwyższego, Prokuratury Generalnej oraz odpowiednich resortów, dokonano oceny przestrzegania prawa i umacniania praworządności w kraju. Stwierdzono, że od 1982 r. uzyskano postęp w umacnianiu praworządności, w zapewnieniu ładu, porządku i bezpieczeństwa oraz poprawę skuteczności działania organów ochrony porządku prawnego. Stan wojenny położył tamę destrukcyjnej działalności sił anarchizujących oraz spowodował ograniczenie źródeł przestępczości. Poziom przestępczości jest jednak nadal stosunkowo duży, a niektóre jej kategorie nawet wzrosły, np. przestępstwa kryminalne przeciwko mieniu, spekulacyjne i karne